

Zeszyty Obornik Śląskich
– a local learned periodical

**„Zeszyty Obornik
Śląskich” jako lokalne
czasopismo naukowe**

Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Wyższa Szkoła Zarządzania
„Edukacja”
ul. Krakowska 56–62
PL 50-435 Wrocław

**Józef
SZOCKI**

KEY WORDS

Oborniki Śląskie, *Zeszyty Obornik Śląskich*,
Learned periodicals, Local history, local
community, Lower Silesia

SŁOWA KLUCZOWE

Oborniki Śląskie, „Zeszyty Obornik Śląskich”,
samorząd lokalny, prasa lokalna, naukowe
czasopismo historyczne, promocja miejscowości

ABSTRACT

Oborniki Śląskie, a small town near Wrocław, is
the home of a historical learned
periodical *Zeszyty Obornik Śląskich*
[*The Oborniki Śląskie Journal*].

This article examines this unique publication
under the following heads:

- 1/ The periodical's origins; its authors,
editors and collaborators;
- 2/ *Zeszyty Obornik Śląskich* and the local press;
- 3/ *Zeszyty Obornik Śląskich* and the scholarly
periodicals in the field of history;
- 4/ its content;
- 5/ its readers and its functions;
- 6/ its layout design.

ABSTRAKT

„Zeszyty Obornik Śląskich” to naukowe
czasopismo historyczne, wychodzące
w Obornikach Śląskich, niewielkim mieście
niedaleko Wrocławia. Artykuł dotyczy takich
oto zagadnień:

- 1) okoliczności powstania „Zeszytów
Obornik Śląskich”, ich nadawcy, redaktorzy
i współpracownicy;
- 2) „Zeszyty Obornik
Śląskich” jako przykład prasy lokalnej;
- 3) miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich”
wśród naukowych czasopism historycznych;
- 4) zawartość treściowa periodyku;
- 5) odbiorcy czasopisma, jego funkcje;
- 6) szata graficzna periodyku.

Streszczenie

Artykuł dotyczy następujących zagadnień: 1) okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich”, ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy; 2) „Zeszyty Obornik Śląskich” jako przykład prasy lokalnej; 3) miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich” wśród naukowych czasopism historycznych; 4) zawartość treściowa periodyku; 5) odbiorcy czasopisma, jego funkcje; 6) szata graficzna periodyku.

Pismo to powstało w 2004 roku. Jego wydanie było częścią przygotowań do przypadającego na ten rok jubileuszu 700 lat udokumentowanego istnienia tej miejscowości. Rada Wydawnicza, która była organizatorem tego periodyku, widziała w nim świadectwo egzystowania Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej jako ojczyzny prywatnej — ojczyzny lokalnej mieszkańców. Władze samorządowe miasta i gminy zapewniły środki finansowe. Co więcej, projekt wydawniczy został zyczliwie rozpatrzony przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, która dofinansowała wydanie jego czterech kolejnych numerów. Do dziś wyszło pięć numerów: za lata 2004 (dwa numery), 2005, 2006 i 2010. Redaktorem naczelnym jest Kazimierz M. Pudło — były pracownik naukowy Instytutu Spraw Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, dr nauk historycznych, autor 300 publikacji naukowych, obecnie emeryt. Wiceprzewodniczącym Rady Wydawniczej jest prof. dr hab. Norbert Morciniec.

Wprawdzie sama Rada Wydawnicza skromnie pisze, że publikuje pismo popularnonaukowe, jednakże jest to periodyk naukowy. Prezentowane są na jego łamach teksty oparte na badaniach. Przywoływana jest stale literatura naukowa, stosowane są przypisy, podawana jest bibliografia. W związku z tym mamy do czynienia z periodykiem naukowym o tematyce głównie historycznej.

Pierwszy numer jest poświęcony tematowi: „Środowisko przyrodnicze Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej”. Drugi zawiera teksty o Karlu Eduardzie von Holteiu. Trzeci został zatytułowany: „Zasoby dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (1175–1945)”. Czwarty dotyczy dziejów szkolnictwa Obornik Śląskich. Wreszcie piąty nosi tytuł: „Nazwy ulic, po których chodzimy”.

Nakłady poszczególnych numerów nie są duże. Zwykle rozdysponowane są między biblioteki naukowe. Także miejscowe biblioteki otrzymują egzemplarze.

Dużą rolę w koncepcji wydawniczej pisma odgrywa szata graficzna. Stanowi integralną część zawartości treściowej.

Podstawowe funkcje tego periodyku to: informacyjna (badanie różnych dziedzin życia miasta i gminy oraz prezentowanie jego wyników), dokumentacyjna (utrwalenie wiedzy o ważniejszych osiągnięciach społeczności lokalnej), popularyzacyjna (promowanie miejscowości i jej walorów), eksploracyjna (dociekanie przeszłości i dzisiejszych czasów miasta i gminy, budzenie ciekawości i zaangażowania się w sprawy lokalne, działania na rzecz ogółu).

Oborniki Śląskie to miasto niedaleko Wrocławia, liczące 8 tysięcy mieszkańców, ośrodek leczniczo-wypoczynkowy. Do tej miejscowości przybyli po drugiej wojnie światowej osadnicy m.in. z Podola, Wołynia, Polesia, Wileńszczyzny, a także z Wielkopolski i Kielecczyzny. Obecnie ponad połowa mieszkańców to potomkowie repatriantów „z za Buga”, w tym około 500 rodzin pochodzi od „pionierów” z Husiatyna (Galicja Wschodnia). Z biegiem czasu zaczęli poznawać nową okolicę, doceniać jej uroki, uświadamiać sobie, że mają do czynienia z pięknym budownictwem poniemieckim miasta–ogrodu, zwanego „perłą w otoczeniu Wrocławia”¹. Miasto to może się poszczycić posiadaniem ciekawego periodyku naukowego pt. „Zeszyty Obornik Śląskich”².

Według H.D. Lasswella opis zjawiska komunikowania medialnego, szczególnie masowego, odnosi się do nadawców, kanału, przekazu, odbiorców i skutków³. Jeżeli chodzi o nadawców, ich podstawową funkcją jest formułowanie i przekazywanie komunikatów (są źródłami informacji), w tym także hierarchizowanie wiadomości, co łączy się niejednokrotnie z funkcją perswazyjną. Kanał rozumie się jako ogólne określenie dróg umożliwiających dotarcie przekazu od nadawców do odbiorcy. Przekaz oznacza to, co komunikuje nadawca odbiorcom. Chodzi tu o zawartość treściową medium. Odbiorcy w komunikacji masowej to publiczność prasowa (radiowa bądź telewizyjna). Trzymając się tych ustaleń, pragnie się tutaj poświęcić uwagę następującym zagadnieniom: 1) okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich”, ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy; 2) „Zeszyty Obornik Śląskich” jako przykład prasy lokalnej; 3) miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich” wśród naukowych czasopism historycznych; 4) zawartość treściowa periodyku; 5) odbiorcy pisma, jego funkcje, 6) szata graficzna.

¹ K. Czerkas, *Dziedzictwo*, [w:] *Oborniki Śląskie. Miejsca, które są*, Oborniki Śląskie 2002, s. 4.

² „Zeszyty Obornik Śląskich: dawna i nowa tradycja” R. 2004 Nr 1 — R. 2010 Nr 5.

³ *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 119–120.

1. Okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich”, ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy

W 2004 roku powstało pismo „Zeszyty Obornik Śląskich”. Jego wydanie było częścią przygotowań do przypadającego na ten rok jubileuszu 700 lat udokumentowanego istnienia tej miejscowości. Rada Wydawnicza⁴, która była organizatorem tego periodyku, widziała w nim świadectwo egzystowania Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej jako ojczyzny prywatnej — ojczyzny lokalnej jej mieszkańców. Powoływała się przy tym na zdanie wybitnego socjologa, Stanisława Ossowskiego. Pisał on:

Obszar staje się ojczyzną o tyle tylko, o ile istnieje zespół ludzki, który odnosi się doń w pewien sposób i w pewien sposób kształtuje jego obraz. Wówczas dla tego zespołu ów szmat rzeczywistości zewnętrznej nabiera swoistych wartości, które go czynią ojczyzną⁵.

Niektórzy członkowie Rady Wydawniczej współpracowali od 2002 roku z redakcją 10. tomu „Brzasku” — rocznika Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej, redagowanego przez Jerzego B. Kosa. Było to zachętą do podjęcia pracy nad wydawnictwem o Obornikach Śląskich. Początkowo miano stworzyć książkę jubileuszową dotyczącą miasta. Jednakże w toku przygotowań zmieniono zamiary i zaczęto redagować periodyk naukowy. Gromadzono materiały od 2003 roku i to nie tylko w Polsce, ale także w Niemczech. Dzięki dawniejszym mieszkankom grodu, a obecnie zamieszkałym w Niemczech, jak: Elizabeth Bomhard (z domu von Schaubert), Elżbieta Czermak-Mecke i Brigitte Kessel, udało się zdobyć cenne materiały odnoszące się do minionych dziejów miasta.

Początkowo zamierzano prezentować całościową problematykę Obornik Śląskich. Niestety, okazało się to nierealne. Możemy o tym przeczytać w *Słowie wstępnym* do rocznika 2004 (nr 1): „np. funkcjonowanie lokalnego systemu politycznego i gospodarczego nadal oczekuje na «odważnych» i obiektywnych w swych ocenach autorów”⁶.

Czytamy o dalszych przygotowaniach wydawniczych te oto słowa:

⁴ Maciej Borowski, Maria Burzyńska, Krzysztof Czerkas, Andrzej Czermak, Wiesława Czmiel, Jarosław Czmiel, Norbert Morciniec (wiceprzewodniczący) — prof. dr hab., wybitny specjalista od językoznawstwa niemieckiego i niderlandzkiego, Halina Muszak, Romana Obrocka (koordynator), Kazimierz M. Pudło (przewodniczący), Bogdan Wróbel.

⁵ S. O s s o w s k i, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 18.

⁶ „Zeszyty Obornik Śląskich: dawna i nowa tradycja” R. 2004, nr 1, s. 5.

Powstała jednak obawa, że przy rozbudowanej problemowo zawartości jej treści, niektóre ważne zagadnienia dla zrozumienia swoistości dziejów miasta i obecnej gminy, będą mogły być mniej szczegółowo przedstawione. Dlatego też jej członkowie zaproponowali, by te główne zagadnienia były opracowane w szerszym, popularnonaukowym ujęciu i publikowane właśnie w „Zeszytach Obornik Śląskich” jeszcze przed wydaniem jubileuszowej książki. Propozycja Rady Wydawniczej została życzliwie przyjęta przez Burmistrzów — Pawła Misiorka i Macieja Borowskiego — jak również Samorząd Gminy Oborniki Śląskie pod przewodnictwem Szczepana Antoszczyszyna, którzy przyjęli mecenat nad wydaniem „Zeszytów Obornik Śląskich”. Co więcej, projekt wydawniczy „Zeszytów” został też życzliwie rozpatrzony przez **Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej** (Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit), która zobowiązała się dofinansować wydanie jego czterech kolejnych numerów⁷.

Z powyższych słów wyraźnie wynika, że nadawcami pisma są burmistrzowie miasta i gminy Oborniki Śląskie. Oni wraz z Radą Wydawniczą decydują o zawartości treściowej periodyku. Na razie wyszło pięć numerów w latach: 2004 (dwa numery), 2005, 2006 i 2010.

2. „Zeszyty Obornik Śląskich” jako przykład prasy lokalnej

Pismo to należy do prasy lokalnej. Warto tu poświęcić nieco uwagi definicji tego pojęcia, aby lepiej je rozumieć i dzięki temu móc w sposób racjonalny analizować periodyk, który stanowi przedmiot zainteresowania. M. Szulczewski na łamach „Kwartalnika Prasoznawczego” w 1958 r., pisząc o polityce wydawniczej, używał dwóch terminów: „prasa lokalna” i „prasa regionalna”, mając na uwadze ten sam element ówczesnego systemu prasy. Prasę lokalną rozumiał zarówno jako dzienniki miejskie, jak i regionalne⁸.

S. Dziki pisał o prasie lokalnej jako

... bardzo niejednorodnej grupie wytworów prasowych, których wspólną cechą jest fakt ukazywania się poza głównym centrum lub głównymi ośrodkami życia polityczno-społecznego oraz kulturalnego danego kraju i kolportowania ich na określonym (zwykle granicami wewnętrznego podziału administracyjnego) terytorium, w potocznym znaczeniu: przeciwieństwo prasy centralnej, prasy ogólnokrajowej⁹.

⁷ Tamże, s. 6.

⁸ M. Szulczewski, *Dwa problemy prasowej polityki wydawniczej*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1958, s. 60–63.

⁹ *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 174.

A. Notkowski używał terminu „prasa prowincjonalna”, której wyróżnikami są: miejsce wydania danych pism, miejsce redagowania, obszar kolportażu określony zasięgiem terytorialnym czytelnictwa i treść pisma¹⁰.

J. Mądry na początku lat osiemdziesiątych XX wieku dokonał pewnego uporządkowania wśród takich oto terminów: „prasa regionalna”, „prasa lokalna”, „prasa powiatowa”, „prasa trzeciej siatki”, „prasa terenowa”, „prasa prowincjonalna”, „prasa alternatywna”. Wyszczególnił trzy terminy jako godne uwagi naukowej: prasa prowincjonalna, prasa regionalna i prasa lokalna. Uznał termin „prasa lokalna” za najbardziej racjonalny. Typizując ten termin, można wymienić prasę gminną, prasę miejsko-gminną, prasę dzielnicową, prasę miejską, prasę samorządową itp.¹¹

W.J. Schütz na łamach niemieckiego czasopisma „Publizistik” tak pisał:

Rozległość tego, co może w sobie pomieścić pojęcie „prasa lokalna”, nabiera wtedy dopiero ścisłości i jednoznaczności, jeżeli z jednej strony przyjmie się, że i gazeta ogólnokrajowa może zawierać materiały lokalne, z drugiej strony z materiałów o takim charakterze komponuje się gazeta lokalna. Lokalna komunikacja realizuje się nie tylko za pośrednictwem gazet, lecz nawet za pomocą lokalnych czasopism fachowych, jak również poprzez periodyki zakładowe i inne, adresowane do małych społeczności ludzkich. Prasę lokalną można w związku z tym — najogólniej biorąc — zdefiniować jako sumę wszystkich działań dziennikarskich realizowanych z myślą o wszelkiego typu lokalnych społecznościach¹².

M. Gierula w swojej pracy *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie* rozumie ten termin jako

... tę część systemu prasy, którą można wydzielić z całości na podstawie przeważającej zawartości związanej z życiem i funkcjonowaniem społeczności lokalnych. Podmiotem prasy lokalnej jest nie tylko społeczność lokalna jako całość, ale także jej poszczególne części, które składają się na jej społeczną stratyfikację w różnych wymiarach [...]. Do tak rozumianego pojęcia prasy lokalnej należy włączyć także media regionalne lub nawet ogólnokrajowe, o ile ich zawartość uczestniczy w tworzeniu sieci komunikacyjnej społeczności lokalnej w jej informacyjnym wymiarze lokalnym. Wszystkie pozostałe kryteria wydzielenia prasy lokalnej z systemu prasy uważam za wtórne i uzupełniające. Do najważniejszych zaliczam: obszar kolportażu wyznaczony zasięgiem społecznym czytelnictwa oraz miejsce redagowania i wydawania. Tak rozumiane pojęcie prasy lokalnej można rozszerzyć na pojęcie komunikowania lokalnego w jego wymiarze masowym

¹⁰ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa 1982, s. 7–29.

¹¹ J. Mądry, *Charakterystyka problemowo-statystyczna prasy i dziennikarstwa lokalnego w Polsce*, [w:] *Materiały na I Ogólnopolskie Konfrontacje Dziennikarzy Pism Regionalnych*, Suwałki–Wigry 1983, s. 32.

¹² W.J. Schütz, *Lokalpresse und Journalistik. Internationale Konferenz am Lehrstuhl für Journalistik der Schlesischen Universität*, „Publizistik” 1986, nr 1–2, s. 181.

poprzez uzupełnienie przedmiotu jedynie o pozostałe środki komunikowania (radio, telewizję i wszystkie, które mogą w przyszłości powstać)¹³.

W niniejszych badaniach przyjmuje się zawartość treściową jako kryterium wydzielenia z systemu medialnego prasy lokalnej. Stąd też ważne są takie jej wyróżniki, jak miejsce redagowania i wydawania, także kolportażu, a przede wszystkim tematyka dotycząca miejscowości lokalnej. W świetle tych ustaleń można stwierdzić, że mamy tutaj do czynienia z pismem lokalnym.

3. Miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich” wśród naukowych czasopism historycznych

Wprawdzie sami redaktorzy piszą, że publikują pismo popularnonaukowe, jednakże jest to periodyk naukowy, bowiem prezentowane są na jego łamach teksty oparte na badaniach, przywoływana jest stale literatura naukowa, stosowane są przypisy i załączana jest bibliografia. W informacji redakcyjnej na odwrocie karty tytułowej nie ma uwag dotyczących recenzentów, a zatem zapewne nie korzysta się z ich usług. Stosuje się wewnętrzną ocenę tekstów.

Pisząc o lokalnym czasopiśmie naukowym, należy pamiętać, jakie cele przyświecają tego rodzaju periodykowi. Przede wszystkim jest nim organizowanie środowiska naukowego, skupiającego ludzi parających się badaniami naukowymi dotyczącymi miejsca zamieszkania. Odbywa się ono różnymi drogami. Samo powstanie pisma naukowego jest na ogół wyrazem istnienia odpowiedniego zaplecza w postaci zespołu wystarczająco kompetentnych współpracowników. Z drugiej strony wokół redakcji takiego czasopisma gromadzi się stopniowo zespół coraz szerszy, dorastają nowi współpracownicy. Taki proces można zaobserwować w przypadku „Zeszytów Obornik Śląskich”. Tym bardziej jest to interesujące i godne podziwu, że mamy do czynienia z małym miasteczkiem, w którym ukazuje się ten periodyk. Zapewne bliskość Wrocławia jako wielkiego ośrodka naukowego była tu decydująca.

Za kryterium podziału czasopism naukowych przyjmuje się ich treść, niezależnie od częstości ukazywania się. Z tego punktu widzenia można je podzielić ze względu na poszczególne dziedziny nauki. Odnosząc się do „Zeszytów Obornik Śląskich”, można wyraźnie stwierdzić, że mamy do czynienia z czasopiśmie historycznym. Szerzej o tym będzie mowa przy omawianiu zawartości treściowej tego pisma.

¹³ M. Gieruła, *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005, s. 32.

Czasopisma historyczne dzieli się zwykle na centralne (ogólnohistoryczne), lokalne i wyspecjalizowane. Spośród czasopism centralnych należy wymienić, jako przykład, zasłużony „Kwartalnik Historyczny”, założony w 1887 r. przez Ksawerego Liskego. Zawiera on zwykle następujące działy: rozprawy, artykuły dyskusyjne i polemiczne, materiały, recenzje i kronikę naukową. Warto tutaj wymienić wrocławską „Sobótkę” poświęconą historii regionu śląskiego. Sporo uwagi poświęca się historii Niemiec i Czech. Duży nacisk kładzie również to pismo na związki Śląska z resztą ziem polskich w przeszłości. Z tych względów zalicza się je do czasopism ogólnohistorycznych. Podobnie ma się rzecz z pismami tego typu ukazującymi się w innych regionach Polski (Wielkopolska, Małopolska, Pomorze, Mazowsze itp.).

Do lokalnych (bardziej regionalnych) należą periodyki naukowe ukazujące się (bądź takie, które ukazywały się) w poszczególnych miastach, jak np.: „Rocznik Warszawski”, „Rocznik Dolnośląski”, „Rocznik Wrocławski”, „Rocznik Gdański”, „Rocznik Białostocki”, „Rocznik Przemyski”, „Rocznik Łódzki”, „Rocznik Elbląski”, „Rocznik Piłski”. Mamy tu do czynienia z dużymi miastami liczącymi powyżej pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Omawiane tu pismo wychodzi w niewielkim miasteczku. Stanowi jeden z najbardziej wyrazistych wzorców działalności naukowej samorządów małomiejskich, co może uchodzić za novum w naszym kraju ze swą wewnętrzną strukturą organizacyjną, dynamiką ekspansji, kadrą osobową i założeniami ideowymi.

4. Zawartość treściowa periodyku

Pierwszy numer pisma poświęcony był tematowi: „Środowisko przyrodnicze Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej” (redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły)¹⁴. Mowa jest tutaj o środowisku naturalnym tej ziemi. Szkoda wielka, że nie ma w periodyku dokładnej definicji pojęcia „Dolnośląska Ziemia Obornicka”. W tej sytuacji należy domniemywać, że chodzi tutaj o gminę i samo miasteczko.

Na początku tego tekstu zamieszczono informację o gminie Oborniki Śląskie. Jej sieć osadniczą tworzą miasto i 23 wsie sołeckie oraz 3 przysiółki. Prawie 55% powierzchni to użytki rolne, 35% — lasy, 4% — parki, ogródki działkowe. Strukturę ekonomiczną tworzą: przemysły meblarski i drzewny, budownictwo, przetwórstwo spożywcze, handel i usługi. Gmina znajduje się na obszarze dwóch większych regionów geograficznych (makroregionów): Wału Trzebnickiego w części północnej i Niziny Śląskiej w części południowej.

¹⁴ Kazimierz M. Pudło to były pracownik naukowy Instytutu Spraw Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, dr nauk historycznych, napisał pracę doktorską o Lemkach na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989, autor 300 publikacji naukowych, obecnie na emeryturze.

W periodyku zawarto wiedzę geologiczną o takich zagadnieniach dotyczących Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej, jak: budowa geologiczna, rzeźba terenu i jej geneza, gleby, klimat, wody powierzchniowe i podziemne. Autorami tej części tekstu są Wiesława i Jarosław Czmielowie, absolwenci geologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Mgr Wiesława Czmiel jest nauczycielką geografii w Publicznym Gimnazjum w Obornikach Śląskich. Mgr Jarosław Czmiel to starszy specjalista w Zakładzie Geologii Centrum Badawczo-Projektowego Miedzi Sp. z o.o. OBR we Wrocławiu¹⁵.

W tym numerze pisma mowa jest o świecie roślin tych terenów, drzewach parków i pojedynczych ich okazach w miejscowościach gminy, alejach, rezerwacie leśnym „Jodłowice”, innych roślinach chronionych i rzadko spotykanych, świecie zwierząt itp. Autorem tej części periodyku jest mgr inż. Andrzej Czermak, absolwent Politechniki Wrocławskiej, współredaktor czasopisma krajoznawczego „Karkonosze”, autor wielu artykułów o tematyce przyrodniczej i kulturalnej, członek stowarzyszeń: Grupy Roślin Wrzosowych; Polsko-Serbołużyckiego; Polska – Finlandia; Bractwa Krzyżowców¹⁶.

Kończy ten numer pisma tekst *Tu mi się podoba!* Hasło to w 1992 r. wyróżnione zostało w ogłoszonym przez Urząd Miasta konkursie. W tekście tym można przeczytać o walorach miejscowości. Podkreśla się jej charakter uzdrowiskowy, zaznaczając, że wokół znajdują się kompleksy leśne wykorzystywane jako miejsca wycieczek turystycznych.

Do hojnie obdarzonej przez naturę Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej, w której można w pełni wypocząć zarówno biernie, jak i czynnie, przybywa z każdym rokiem coraz więcej osób. Nie trzeba je do tego namawiać. Wiedzą, jakie niezapomniane wrażenia wywożą ze sobą wracając do domu w dużym, zatłoczonym mieście. Gdyby była u nas taka okazała fontanna, jak di Trevi w Rzymie, to zapewne turyści rzucaliby do niej tradycyjnie monety, z przekonaniem, że tu znowu wrócą. Nie przyjęło się jeszcze rzucanie w tym celu monet w lesie, ale tutaj *naprawdę może się podobać!*¹⁷.

Autorem tego tekstu jest mgr Maria Burzyńska, absolwentka ekonomiki turystyki Akademii Ekonomicznej (dziś Uniwersytetu Ekonomicznego) we Wrocławiu oraz pedagogiki opiekuńczej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, nauczycielka wychowawczyni w Domu Dziecka w Obornikach Śląskich¹⁸.

Ten numer pisma kończą załączniki. Szczególnie cenny jest wykaz źródeł i opracowań wykorzystanych w numerze, zawierający łącznie 51 pozycji. W większości są to opracowania naukowe.

¹⁵ „Zeszyty Obornik Śląskich” 2004, nr 1, s. 56.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 45.

¹⁸ Tamże, s. 58.

*

Drugi numer pisma jako monotematyczny jest zaopatrzony w tytuł *Karl Eduard von Holtei (1798–1880) w pamięci dawnych i współczesnych mieszkańców Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej* (redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły)¹⁹. Można przeczytać na wstępie takie oto słowa:

Był dolnośląskim poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem, wydawcą czasopism, dyrektorem teatrów, deklamatorem i aktorem. Jego droga barwnego, osiemdziesięciodwuletniego życia osobistego i twórczego wiodła przez wiele miejscowości, wśród których Oborniki stanowiły na niej znaczące etapy. Ten niedoszły dziedzic posiadłości w Wielkiej Lipie znalazł w Obornikach przyjaznych ludzi, miejsce wielokrotnego pobytu na dworze Karla Wolfganga v. Schauberta, a przez krótki okres miał w nich również swój rodzinny dom²⁰.

Tekst poświęcony von Holteiu składa się z czterech części. Pierwsza mówi o sylwetce tego pisarza i jego twórczości artystycznej, druga dotyczy obornickiego okresu jego życia, trzecia odnosi się do Obornik w piśmiennictwie tego twórcy. Autorem ich jest dr Leszek Dziemiątko z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Czwarta część autorstwa Brigitte Kessel, mieszkanki Obornik do 1945 r., dzisiaj obywatelki Republiki Federalnej Niemiec, nosi tytuł: *Rozmyślenia o śląskim poecie Karlu E. v. Holteiu*.

Odnosząc się do Holteia jako pisarza i jego twórczości artystycznej, podkreśla się, że był jednym z najbardziej znanych śląskich poetów, dramaturgów i powieściopisarzy XIX wieku. Był także recytatorem, aktorem, reżyserem, wydawcą i redaktorem czasopism. Jego ośmiotomowa autobiografia *Czterdzieści lat (Vierzig Jahre, 1843–1850)* jest źródłem wiedzy na temat życia kulturalnego w pierwszej połowie XIX wieku. Swoje sympatie do Polaków wyraził w dramacie *Stary wódz (Der alte Feldherr; 1829)*, poświęconym jednemu z epizodów życia Tadeusza Kościuszki. W przejmującym wierszu *Ostatni Polak (Der letzte Pole, 1832)* dał wyraz sympatii i współczucia dla zniewolonego narodu.

Karl Eduard v. Holtei urodził się 24 stycznia 1798 r. we Wrocławiu. Uczył się w renomowanym Gimnazjum im. Marii Magdaleny. Wcześniej odkrył w sobie zamiłowanie do teatru. W 1816 r. wystąpił w zastępstwie aktora Karla Seydelmanna w teatrze prywatnym w Gorzanowie, na zamku swego późniejszego wieloletniego protektora, barona Hieronima v. Herbersteina. Zakochał się w aktorce berlińskiego Hoftheater, Luise Rogee, którą poślubił w 1821 r. w Obornikach, dokąd przeniósł się z Wrocławia w 1818 r.

¹⁹ „Zeszyty Obornik Śląskich” 2004, nr 2.

²⁰ Tamże, s. 5.

Był pod przemożnym wpływem wrocławskiego poety, reżysera i publicyisty, założyciela „Neue Breslauer Zeitung”, Karla Schalla. Dzięki niemu mógł zadebiutować na wrocławskiej scenie *Kalte Asche* w 1819 r. Wcielił się w postać Mortimera w dramacie „Maria Stuart” Fryderyka Schillera. Został zaangażowany jako aktor. We wczesnych latach dwudziestych XIX wieku zajął się dziennikarstwem. Redagował gazety: „Der Obernigker Bote”, „Jahrbuch Deutscher Nachspiele” i in.

W 1825 r. umiera mu żona. Pogrążony w smutku wdowiec wydał wspólnie ze swymi przyjaciółmi tomik wierszy *Blumen auf das Grab der Schauspielerin Louise von Holtei*. W 1830 r. poślubił aktorkę Julie Holzbecher. Wraz z żoną występował gościnnie na scenach w Hamburgu, Lipsku, Monachium, Wrocławiu. W 1835 r. zostali zaangażowani w Wiedniu. Dwa lata później Holtei objął funkcję dyrektora teatru w Rydze. Rychła śmierć żony udaremniła mu kontynuację tej kariery. Powróciwszy do Wrocławia, przyjął na kilka miesięcy stanowisko poety dramatycznego i zastępcy dyrektora teatru w tym mieście.

W ciągu życia napisał 56 sztuk²¹. Jest to wyjątkowo obfita twórczość dramatyczna.

Ważny był w życiu Karla Holteia okres obornicki. Jako dorastający młody człowiek spędzał często letnie wakacje w Wielkiej Lipie, gdzie jego wuj — baron Georg v. Riedel und Lowenstern, miał swoją posiadłość. Niedaleko tej miejscowości leżą Oborniki, które często odwiedzał. Gdy ten dziedzic zbankrutował, został poratowany przez Karla Wolfganga Schauberta — bogacza z Obornik. Znalazł u niego schronienie aż do swojej śmierci (1831). To było powodem poznania się samego Holteia z v. Schaubertem. Często przebywał u niego. Stąd stałe reminiscencje występujące w twórczości pisarza, związane z Obornikami. Czytamy:

Karl E. von Holtei stał się po śmierci niewątpliwie chlubą i wizytówką miejscowości, a jego wizerunek wykorzystywano z powodzeniem do celów reklamowych. Świadczą o tym choćby widokówki zamieszczone w niniejszym „Zeszycie”. Oborniki słynęły u schyłku XIX w. już nie tylko ze swych walorów krajobrazowych i klimatyczno-uzdrowiskowych, lecz w porównywalnym stopniu szczyliły się również tym, że były przez lata miejscem życia i twórczości jednego z najbardziej znanych i znaczących poetów śląskich, który m.in. stąd czerpał inspirację do swoich utworów²².

Obecnie w Obornikach Śląskich znajduje się pomnik Karla v. Holteia. Szkoła Podstawowa nr 2 w tej miejscowości nosi jego imię.

Do opracowania tego tekstu wykorzystano 37 publikacji, w większości w języku niemieckim. Zamieszczono w nim wykaz dzieł tego pisarza, liczący 32 pozycje. W sumie okazuje się solidnym studium poświęconym wybitnemu pisarzowi.

²¹ L. Dziemiątko, *Sylwetka Karla Eduarda von Holteia i zarys jego twórczości artystycznej*, „Zeszyty Obornik Śląskich” 2004, nr 2, s. 12.

²² Tamże, s. 43.

*

Trzeci numer periodyku zatytułowany *Zasoby dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (1175–1945)* wyszedł drukiem w 2005 r. (redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły)²³. Autorami tego opracowania są Janusz Gołaszewski i Roman Stelmach. Pierwszy z nich to absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest zastępcą dyrektora Archiwum Państwowego we Wrocławiu. W 2003 r. obronił pracę doktorską. Drugi to absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego (1975). W 1986 r. obronił pracę doktorską w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Również pracuje w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Jest autorem 110 opracowań naukowych i popularnonaukowych. Są to więc w pełni kompetentni autorzy.

W *Słowie wstępnym* czytamy, że to pismo

...jest publikacją szczególną z kilku względów: Po pierwsze dlatego, że najwięcej miejsca zajmuje w nim sam katalog (wykaz) dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej [...]. Po drugie, że zgromadzono w nim ponad 660 tytułów dokumentów jednostkowych oraz zespołów akt z okresu prawie ośmiu stuleci dziejów miejscowości dzisiejszej gminy Oborniki Śląskie! [...] Po trzecie, że sama treść tytułów dokumentów bądź zespołów akt ujawnia bardzo szeroki zakres problematyki dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej [...]. Dolny Śląsk, a w jego składzie Ziemia Obornicka, ukazuje się w świetle posiadanych źródeł historycznych nie tylko regionem walki o przynależność państwową, ale też miejscem współzycia głównie przedstawicieli trzech kultur narodowych: czeskiej, polskiej i niemieckiej. Po czwarte, że zawartość tego szczególnego „Zeszytu” będzie dla współczesnych i wielu przyszłych badaczy dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej gotową do rozpoznania, obszerną i niezbędną podstawą źródłową. Może okazać się ona również przydatna i badaczom dziejów Lubiąża, Trzebnicy, Wołowa, a nawet Wrocławia²⁴.

Materiał zawarty w tym numerze pisma stanowi część pierwszą. Drugą jest zawartość *Wielkiej Księgi Obornik Śląskich — „My, Oborniczanie”*²⁵. Prezentowane są w niej dokumenty archiwalne dotyczące ludności i miejscowości Ziemi Obornickiej od końca II wojny światowej do współczesności.

*

Numer 4 pisma został poświęcony jubileuszowi 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i 60-lecia polskiego szkolnictwa Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej

²³ „Zeszyty Obornik Śląskich: dawne i nowe tradycje” 2005, nr 3, 80 s.

²⁴ Tamże, s. 5

²⁵ Tamże.

(redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły). Związana z tym jest dedykacja znajdująca się na karcie tytułowej:

Opracowanie to poświęcamy pamięci, Koleżanek i Kolegów, którzy od nas odeszli do ponadczasowej Rady Pedagogicznej Nestorów wszystkich placówek dydaktyczno-wychowawczych oraz ich współczesnym Krzewicielom oświaty narodowej. Z wyrazami wdzięczności Rada Wydawnicza.

Tytuł tego numeru brzmi: *Institucje dydaktyczno-wychowawcze Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej (1945–2005)*²⁶.

W pierwszej części przedstawione zostały instytucje dydaktyczno-wychowawcze stopnia podstawowego, w drugiej zaś — szkoły ponadpodstawowe, średnie i wyższe wyznaniowe oraz tak zwane wyższe typu otwartego. Autorami tekstów są głównie nauczyciele, którzy oparli je na publikacjach naukowych, wspomnieniach i prasie. Pierwszą część rozpoczyna ciekawe wspomnienie Brigitte Kessel o szkołach w Obornikach przed rokiem 1945. Można przeczytać te oto słowa:

Szkoła na całym świecie powinna nie tylko przygotowywać młodych ludzi do życia w społeczeństwie dorosłych, lecz i pozostawiać im nieprzemijające dobre oraz wdzięczne wspomnienia! Dzisiejszym uczniom obornickich szkół życzę mile spędzonego w nich czasu, wielu radosnych przeżyć i sukcesów, a następnie utrwalonych wspomnień ze swoich szkół, do których przed lata również i my uczęszczaaliśmy²⁷.

W *Słowie wstępnym* można przeczytać te oto zdania odnoszące się do czasu sprzed 1989 roku:

Przez cały okres istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) władze partyjne i organy bezpieczeństwa stosowały, z większym bądź mniejszym zaangażowaniem, ocenę polityczną kadr nauczycielskich i nadzór nad ich środowiskiem zawodowym. Krótka *odwilż polityczna polskiego października 1956 r.* nie zdołała na dłużej utrwalić wszystkich demokratycznych dążeń społeczeństwa, i to również w oświacie. W edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych czynniki polityczne zaczęły intensywnie upowszechniać *wychowanie i moralność socjalistyczną*. Oświata i kultura miała być *narodowa w formie i socjalistyczna w treści!*²⁸

*

W 2010 r. ukazał się numer 5 pisma²⁹. Nosi tytuł *Nazwy ulic, po których chodzimy*. Omówiono łącznie 118 dróg Obornik Śląskich. Autorem jest Kazimierz M. Pudło.

²⁶ „Zeszyty Obornik Śląskich” 2005, nr 4, 113 s.

²⁷ Tamże, s. 12.

²⁸ Tamże, s. 7–8.

²⁹ „Zeszyty Obornik Śląskich” 2010, nr 5.

5. Odbiorcy czasopisma, jego funkcje

Trzeba podkreślić, że mamy tutaj do czynienia z tekstami naukowymi. Jak wiadomo, czytelników zwykle w takim przypadku nie jest wielu. Oblicza się, że w kulturze zachodniej istnieje ponad 50 tysięcy takich pism, których publiczność czytelniczą stanowią przeciętnie trzy osoby, prócz redakcji i autorów³⁰.

Nadawcy na ogół nie podają wysokości nakładu pism, zapewne w obawie przed konkurencją. W przypadku „Zeszytów Obornik Śląskich” nie wchodzi to w rachubę. Przecież nie ma tutaj nikogo, kto chciałby zastąpić władze samorządowe jako wydawców. Stąd też niezrozumiały staje się brak informacji o wysokości nakładu w metryczce wydawniczej publikacji.

Przyjmuje się w takich przypadkach, że nakład jest niewielki (100–200 egzemplarzy). Jest to tym bardziej wiarygodne, że sami redaktorzy już nie pamiętają, w jakim nakładzie wychodził periodyk.

Spora egzemplarzy zostało rozdysponowanych między biblioteki naukowe, do czego zobowiązują wydawców przepisy o egzemplarzu obowiązkowym. Dzięki temu mogłem korzystać z „Zeszytów Obornik Śląskich” w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, gdyż musiały tam one się znaleźć. Także inne biblioteki, zwłaszcza zlokalizowane na Dolnym Śląsku, otrzymały niektóre publikacje. Można przypuszczać, że znajdzie się niejeden czytelnik, który sięgnie po to pismo. Pojedyncze egzemplarze otrzymali tacy ludzie, jak: radni, urzędnicy, nauczyciele, kierownicy instytucji i ważniejszych firm gospodarczych Obornik Śląskich.

Podstawowe funkcje tego periodyku to: informacyjna (badanie różnych dziedzin życia miasta i prezentowanie jego wyników), dokumentacyjna (utrwalanie wiedzy o ważniejszych osiągnięciach społeczności lokalnej), popularyzacyjna (promowanie miejscowości i jej walorów), eksploracyjna (dociekanie przeszłości i dzisiejszych czasów grodu, budzenie ciekawości i zaangażowania się w sprawy lokalne, działanie na rzecz ogółu).

6. Szata graficzna periodyku

Omawiany periodyk jest bogato wyposażony w fotografie kolorowe i ilustracje. Co charakterystyczne, są one tematycznie ściśle związane z zawartością „Zeszytów”. Warto to podkreślić, gdyż w innych tego typu pismach zwykle służą do ozdoby.

W numerze 1. na zakończenie tekstu zamieszczono 12 barwnych zdjęć, które wprost urzekają pięknem przyrody, jakie zostało na nich utrwalone. Widzimy na

³⁰ Zob. M. Król, *To nie internet zabija prasę*, „Dziennik. Gazeta Prawna” 2009, nr 210, s. A16.

nich fragment Obornik Śląskich z lotu ptaka, ogromny głąz narzutowy w pobliżu rezerwatu „Jodłowice”, wąwóz lessowy w okolicach Kuraszkowa, górę „Gnieździec”, Pradolinę Wrocławską, Wzgórze Trzebnickie, Odrę w rejonie Rakowa, starorzecza Odry w rejonie Urazu, stawy w Wilczynie, Widawę pod Paniowicami, kolonię łęgową jaskółek brzegówek w pobliżu Bagna. Uzupełniają je fotografie na drugiej stronie tylnej okładki: stawu w Obornikach przy ul. Parkowej i fragmentu zabudowy miasteczka. Wewnątrz publikacji znajdują się 32 ilustracje, odnoszące się tematycznie do szczegółów omawianych przez autorów.

W numerze 2. rozpoczyna tekst duża kolorowa fotografia Karla Eduarda von Holteia (1798–1880). Widać na niej pisarza z wyrazistą twarzą, obrośniętą gęstą brodą, wpatrującego się niebieskimi oczami we wszystkich, którzy sięgają po tę publikację. Nie można jej zapomnieć. Na pierwszej stronie przedniej okładki znajduje się reprodukcja pocztówki z lat 50. wieku XIX przedstawiająca tego twórcę. Wewnątrz publikacji zamieszczono 30 ilustracji, głównie zdjęć.

Na pierwszej stronie przedniej okładki numeru 3. pisma można obejrzeć kolorowe zdjęcie budynku Archiwum Państwowego we Wrocławiu, wewnętrzna strona tylnej okładki zawiera plan regulacji rzeki Odry koło miasta Uraz z przełomu lat 1778/1779, zaś zewnętrzna — plan folwarku w miejscowości Oborniki z 1822 r. Wewnątrz numeru jest 15 ilustracji.

Okładka przednia numeru 4. pisma na pierwszej stronie prezentuje kolorowe zdjęcie pasowania pierwszoklasistów na uczniów w Szkole Podstawowej w Osolinie. Na jej drugiej stronie widać trzy zdjęcia zwyczajowego spalania Marzanny dla przywołania wiosny w Sanatorium „Szarotka” 1998 r. Na pierwszej stronie tylnej okładki znajdują się zdjęcia: uczeniicy Kamili Łagosz nagrodzonej za „szaloną fryzurę” w Osolińskiej Rewii Rozmaitości w 2003 r., ucznia Mateusza Ożoga pokazującego swoją nagrodzoną pracę plastyczną w konkursie „Tu mi się podoba” w 2005 r. Wreszcie na ostatniej stronie tylnej okładki widzimy zdjęcia: szkoły ewangelickiej w Obornikach w budowie z 1930 r. (obecnie jest tu gimnazjum) i Elisabeth Bomhard (von Schaubert) przed jednym z budynków byłej szkoły, pozostającym w obecnym kompleksie gimnazjalnym (2005). Wewnątrz numeru pisma znajdują się 123 ilustracje.

*

Rekapitułując powyższe rozważania, można stwierdzić, że mamy tutaj do czynienia z poważnym lokalnym pismem naukowym. Świadczy ono o strategicznym myśleniu i działaniu nadawców, w tym przypadku samorządów miasteczka i gminy, które podjęły decyzję o wydawaniu tego pisma. Wyszyły one z założenia, że trzeba dokładnie poznać w sensie naukowym swoją miejscowość, aby móc podejmować racjonalne decyzje administracyjne i skutecznie działać w sensie strategicznym i taktycznym (codziennym).

Periodyk akcentuje ciągłość historyczną Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej mimo głębokiego wstrząsu, jakiego doświadczył cały Dolny Śląsk w wyniku powojennej wymiany ludności. Świadczą o tym: udział w redagowaniu pisma Brigitte Kessel, a także współfinansowanie jego wydawania przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie. Także tematyka dowodzi tej ciągłości historycznej. Jeden numer pisma, a mianowicie 2. w całości został poświęcony pisarzowi niemieckiemu — Karlowi Eduarowi von Holteiowi, dawnemu mieszkańcowi Wrocławia i tej małej miejscowości.

Periodyk ten kształtuje się — w przeciwieństwie do renomowanych czasopism naukowych, które mają ustaloną strukturę (artykuły, przeglądy i recenzje, kronika) — jako pismo o charakterze monotematycznym. Każdy numer poświęcony jest określonej dziedzinie.

Przedstawiony w tym artykule periodyk stanowi niezwykle ważny element kultury czytelniczej i bez wątpienia poprzez swoją wnikliwie analizowaną tematykę oraz rozkolportowany nakład między biblioteki naukowe i inne wpływa w istotny sposób na kształtowanie wiedzy o tej miejscowości.

Dużą rolę w koncepcji edytorskiej pisma odgrywa szata graficzna, stanowiąc integralną część zawartości treściowej. Nie tylko uatrakcyjnia, ale także umożliwia głębsze zrozumienie omawianych problemów.

W tej sytuacji należy życzyć nadawcom i redaktorom dalszych równie bogatych w treść numerów pisma.